

DZIS
w numerze:
Nauczyciel ludu
*
O pracy W. I. Lenina
„Materializm
a empiriokrytycyzm”
*
Co ujawniła kontrola
w „Caritasie”
wrocławskim

Dziś w numerze „Nowiny Sportowe”

Cena 5 zł

GTAS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok VI AB

Poznań, wtorek 24 stycznia 1950 r.

Nr 23 (1762)

WSKAZANIA LENINA torując drogę do lepszego jutra ludzkości

KRAKÓW (PAP). 21 stycznia 1950 r., w 26 rocznicę śmierci Wielkiego Włodzimierza Ilicza Lenina, odbyło się w Krakowie uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy na domu przy ul. Szewskiej 16, gdzie w r. 1913 twórca pierwszego socjalistycznego państwa wygłosił odczyt.

Tłumy robotników, wśród których widać wielu znanych przodowników pracy, zbierają się pod pamiątkowym domem i wypełniają całą ulicę. Również na przyległych ulicach przy megafonach skupiają się masy robotnicze i młodzież szkolna. Wzdłuż ulicy przybranej sztandarami, proporcjami i transparentami ustawia się kompania honorowa W. P.

Na uroczystość przybyli

członkowie Komitetu Centralnego PZPR z członkami Biura Politycznego, premierem J. Cyrankiewiczem i ministrem Bermanem na czele, prezes ZG TPPR min. Świątkowski, przedstawiciele władz państwowych Partii, wojska, władz miejskich, rektorzy wyższych uczelni, delegacja organizacji związkowych i społecznych.

Wśród oklasków i okrzyków: „Niech żyje Wszechzwiązkowa

Komunistyczna Partia Bolszewików”, „Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokój!” — rozpoczął przemówienie minister Berman.

Towarzysze! Obywateli!

Zebrałiśmy się w 26 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina, aby upamiętnić pobyt jego w Krakowie, wśród Polaków, na polskiej ziemi.

W tym domu, na którym dziś odsłaniamy tablicę pamiątkową, rozbrzmiał głos Lenina, iskry jego myśli Lenina, płynęły słowa, które odsłaniały prawdziwe oblicze Rosji rewolucyjnej, toczącej nieprzejednaną walkę z wyzyskiem kapitalistycznym i z uciskiem narodowym.

Z nieodpartą siłą i pasją piętnował wówczas Lenin tych, którzy chcieli sprawę rewolucji utopić w bagnie zginiętych kompromisów i swarów narodowościowych — nawoływał do solidarności wszystkich uciskanych, do proletariackiego internacjonalizmu, który jest rękojmią zwycięskiego szturm na twierdzę kapitalizmu.

Po niepełnych 5 latach genialna myśl Lenina — wcielona w czyn przez proletariat rosyjski — zatrzymowała w Wielkiej Rewolucji Październikowej, otwierając nową epokę zwycięskiego socjalizmu, torując ofiarnie całą ludzkość drogę do lepszego życia, do likwidacji nędzy i ludzkiego poniżenia.

Lenin całym swym wielkim i gorącym sercem nienawdził ludzkich nieszczęść i wierzył żarliwie, że ludzie potrafią odrzucić je, jeśli będą o to nie zmiernie walczyli.

Dziś w 26 lat po śmierci Lenina, dzięki temu, że dochowaliśmy wierności ideom Lenina, dzięki temu, że na straży leninizmu stoi wielki Stalin i twórca go rozwija, idee Lenina — Stalina objęły już 800 milionów ludzi i trwają w zwycięskim pochodzie naprzód.

Słły rozbudzone przez idee Lenina i Stalina przyniosły nam wolność, są źródłem naszej siły, są rękojmią naszego bezpieczeństwa i pokoju.

Proletariat Krakowa, składając dziś hołd pamięci Lenina, dumny jest z tego, że w murach jego miasta żył i pracował Lenin.

Ideom Lenina robotnicy Kra-

kowa byli wierni walcząc o swą słuszną sprawę w latach międzywojennych.

Ideom Lenina pozostaną wierni budując w Krakowie nowe, lepsze życie, budując świetniejszy niż kiedykolwiek Kraków socjalistyczny.

Czcząc pamięć Lenina, upowszechniając jego wielki dorobek rewolucyjny, głęboką jego myśl, wzniosłe jego człowieczeństwo, służymy sprawie Polski Ludowej i sprawie pokoju, najlepiej służymy sprawie prostego człowieka.

Następnie w imieniu krakowskiego świata pracy zabrał głos przodownik pracy zakładów nr 7, ob. Tadeusz Pater, który m. in. powiedział:

Dzięki pracy i walce Tow. Lenina i jego wielkiego ucznia Towarzysza Stalina, my robotnicy polscy możemy dzisiaj budować we własnym kraju, w Polsce, ustrój sprawiedliwości społecznej, lepsze jutro dla klasy robotniczej, dla nas samych i naszych dzieci.

Niech ta tablica mówi wszystkim, że Lenin żył w Krakowie nie tylko w roku 1913, ale że żyje i żyć będzie zawsze w sercach i umysłach krakowskich robotników.

Z kolei premier Rządu R. P. Cyrankiewicz dokonał przy dźwiękach „Międzynarodówki”, odsłonięcia tablicy, na której wyrity jest napis:

„W domu tym w dniu 18 kwietnia 1913 roku Włodzimierz Lenin wygłosił odczyt na temat „Rosja współczesna i ruch robotniczy”.

Wypełniając rozkazy LENINA NARÓD RADZIECKI KROCZY PEWNIE ku komunizmowi

MOSKWA (PAP). W Państwowym Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne KC WKP (b), Moskiewskiego Komitetu WKP (b), Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RSFR, Moskiewskiej Miejskiej Rady Delegatów i Okręgowej Rady

Delegatów, KC Komsomolu, prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz przedstawiciele organizacji partyjnych, społecznych i Armii Radzieckiej, poświęcone 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina.

Pospiewów — musiała przezwyciężyć ogromne trudności, by z zacołanego pod względem techniczno-gospodarczym kraju przekształcić naszą ojczyznę w potężne mocarstwo socjalistyczne. Partia Lenina-Stalina po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Referat pt. „Pod wielkim i niezwykłym sztandarem Lenina-Stalina do triumfu komunizmu” — wygłosił Paweł Pospiewów.

W myśl nakazów Lenina, pod kierownictwem towarzysza Stalina zbudowano społeczeństwo socjalistyczne w naszym kraju i pomyślnie rozwija się budownictwo komunizmu. Związek Radziecki stał się potężnym państwem socjalistycznym i ważną siłą międzynarodową, wywierającą wpływ na całą sytuację światową, siłą, zmieniającą w sposób radykalny sytuację międzynarodową w interesie mas pracujących. Kraj socjalizmu, który uratował narody Europy i całego świata od niewoli faszystowskiej; kraj równouprawnienia i przyjaźni narodów — stał się niezłomną ostoją pokoju, demokracji i socjalizmu. Partia nasza — powiedział

Delegacje krajów demokracji ludowej złożyły wieńce w Mauzoleum LENINA

MOSKWA (PAP). W dniu 21 stycznia br., dnia 26 rocznicy zgonu genialnego Wodza rewolucji — Włodzimierza Lenina, pracownicy ambasady RP z ambasadorem Marianem Naszkowskim złożyli wieńiec w Mauzoleum Lenina. Równocześnie złożyli wieńce wszyscy przedstawiciele krajów demokracji ludowej Europy i Azji, akredytowani w Moskwie,

KOMUNIKAT w sprawie działalności zrzeszenia „Caritas”

WARSZAWA (PAP). Władze państwowe ostatnio coraz częściej otrzymywały z różnych części kraju skargi na marnotrawstwo w gospodarce zrzeszenia „Caritas” w Polsce, ze szkodą dla podopiecznych oraz meldunki o znacznych nadużyciach, jakich się tam dopuszczano.

Przeprowadzona w ostatnich dniach kontrola gospodarki diecezjalnej „Caritas” we Wrocławiu i kilku okolicznych dekanatów w związku „Caritas” diecezji wrocławskiej oraz „Caritas Academicus” we Wrocławiu, potwierdziła słuszność tych zarzutów i skarg. Kontrola przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli wykazała nie tylko poważne zaniedbania w dziedzinie rachunkowości „Caritasu” i omijanie najprymitywniejszych zasad księgowości, ale przede wszystkim ujawniła ogromne nadużycia materialne w gospodarce obecnych organów „Caritasu”. Gospodarka ta prowadzona była bez jakiegokolwiek kontroli społecznej, co, rzecz jasna, sprzyjało wszelkim nadużyciom. Osoby winne najbardziej jaskrawych nadużyć zostały pociągnięte do odpowiedzialności przez właściwe organa sądowe.

Państwo Ludowe udzielało zrzeszeniu „Caritas” i prowadzonym przezeń zakładom opiekuńczym wszechstronne poparcie i materialnej pomocy, wypłacało im miliardowe dotacje z budżetu państwowego.

Okazało się jednak, że obecne organa „Caritasu” nie zapewniły należytego i zgodnego z przeznaczeniem użycia sum zarówno zbieranych przez społeczeństwo, jak i wypłaconych przez Państwo. W wielu wypadkach fundusze i nadesłane przez ofiarodawców rzeczy, zamiast trafić do rąk potrzebujących pomocy, stawały się przedmiotem korzyści osobistych, często też fundusze te obrabane były na wrogię Państwu cele polityczne.

Dzieje się to z oczywistą szkodą dla obywateli korzystających z opieki społecznej i jest jaskrawym nadużyciem zaufania ludności i Państwa.

Wobec stwierdzonego naruszenia prawa, władze

państwowe uznały za konieczne wydać, zgodnie z obowiązującymi ustawodawstwem zarządzenia, zmierzające do usunięcia na przyszłość możliwości takich nadużyć, równocześnie zaś zabezpieczyć dalszą nieprzerwaną działalność tego zrzeszenia i wszystkich jego zakładów opiekuńczych, zgodną z celami i zadaniami „Caritasu”.

W wykonaniu tego obowiązku minister Pracy i Opieki Społecznej, minister Oświaty i minister Administracji Publicznej na podstawie dekretów z dnia 22 kwietnia 1927 roku o nadzorze i kontroli nad działalnością Instytucji opiekuńczych, wprowadzili zarząd przymusowy zrzeszenia „Caritas” i jego zakładów opiekuńczych.

Równocześnie polecono nowemu zarządowi „Caritas”, aby z całą pieczołowitością kontynuował opiekuńczą działalność wszystkich zakładów opieki społecznej „Caritasu” zgodnie z charytatywnymi celami i zadaniami jego zrzeszenia i nie dopuścił do przerwy w świadczeniach opiekuńczych dla osób potrzebujących opieki. Nowy zarząd niezwłocznie powoła do współpracy liczne grono nieposzlakowanych obywateli, cieszących się zaufaniem ludności, zarówno spośród księży, jak i świeckich działaczy katolickich.

Jednym z zadań nowych organów „Caritasu” będzie stworzenie skutecznej kontroli społecznej nad zużyciem sum, przeznaczonych przez społeczeństwo i Państwo na cele opieki społecznej, wykonywanej przez „Caritas” i doprowadzenie tej pomocy do najuboższych i najbardziej potrzebujących spośród ludności katolickiej.

Tito zamienił tranzyt w przemyt szpiegów do Rumunii

BUKARESZT (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej zakomunikowało rządowi jugosłowiańskiemu co następuje:

Konwencje kolejowe, zawarte w celu uregulowania zagadnienia tranzytu z Jugosławii i do Jugosławii przez terytorium rumuńskie oraz z Rumunii i do Rumunii przez terytorium jugosłowiańskie — wykorzystywane były przez rząd jugosłowiański dla realizacji wrogiej w stosunku do Rumuńskiej Republiki Ludowej polityki.

Rząd jugosłowiański usiłował przemycać do Rumuńskiej Republiki Ludowej swych agentów-prowokatorów i szpiegów oraz faszystowski materiał propagandowy.

Dowodzi to, że rząd jugosłowiański, znajdujący się w służbie anglo-amerykańskich kół imperialistycznych i szpiegowskich, wykorzystuje wszelką możliwość dla realizowania w stosunku do Rumuńskiej Republiki Ludowej swej prowokacyjnej i agresywnej polityki, skierowanej przeciwko więzom przyjaźnej łączności narodów Jugosławii z Rumuńską Republiką Ludową.

Wobec powyższego prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej unieważniło wyżej wymienione konwencje, podpisane w dniu 3 września 1946 roku.

Min. Wyszyński dementuje oszczercze i niedorzeczne oświadczenie Achesona na temat stosunków w Azji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego — o następującym brzmieniu:

„12 stycznia br. sekretarz stanu USA Acheson przemawiał w Waszyngtonie w Narodowym Klubie Prasy na temat polityki USA w Azji.

Przemówienie to zawiera nieudane usiłowania usprawiedliwienia polityki USA w stosunku do krajów Azji, a w szczególności w stosunku do Chin. Występując pod maską „przyjaciela” narodów Azji, min. Acheson zmuszony był jednak ujawnić swe zaborcze plany w stosunku do Japonii oraz do wysp Riu-Kiu i Filipin, ogłaszając te nieamerykańskie terytoria jako „linię obronną” USA, która w rzeczy samej jest, jak wiadomo — linią agresji.

Przy tym Acheson mówi dużo o swym pragnieniu okazywania „pomocy” narodom Azji, czyniąc otwarte aluzje do tego, że reakcyjne siły w tych krajach oraz mocarstwa kolonialne, które nie chcą odstąpić się z eksploatacją narodów Azji mogą liczyć na wszelką pomoc ze strony p. Achesona.

W przemówieniu tym Acheson nie omisszał uczynić szeregu wrogich wypadków w stosunku do Związku Radzieckiego, nie cofając się przed jawnym oszczerstwem.

Min. Acheson w szczególności zastrzymał się na stanowisku Związku Radzieckiego w stosunku do tych części Azji, które graniczą ze Związkiem Radzieckim, poświęcając największą uwagę Chinom północnym. W związku z tym oświadczył on:

„Komunistyczne koncepcje i metody uzbrojonej imperializmu rosyjski w nowy i najbardziej groźny oręż penetracji.

W Chinach dzieje się co następuje: Związek Radziecki oddziela północne rejony Chin od Chin i przyłącza je do Związku Radzieckiego. Proces ten jest zakończony w Mongolii zewnętrznej. Jest on niemal zakończony w Mandżurii i jestem przekonany, że z Mongolii wewnętrznej i Sinkiangu agenci radzieccy ślą nader pomyślne doniesienia do Moskw.

Oto, co dzieje się. Jest to odłączenie całych rejonów, obszarów rejonów, zamieszkałych przez Chińczyków, jest to odłączenie tych rejonów od Chin i przyłączenie ich do Związku Radzieckiego. Pragnę to oświadczyć i być może zarzęszę przeciwko swej doktrynie negowania dogmatyzmu, ale chcę powiedzieć w każdym wypadku, iż fakt, że Związek Radziecki zagarnia cztery północne rejony Chin stanowi najbardziej ważny i o największym znaczeniu fakt w stosunkach jakiegokolwiek mocarstwa zagranicznego z Azją”.

To oświadczenie Achesona jest tak niedorzeczne i potworne że w pierwszej chwili zwątpiliśmy w autentyczność tego oświadczenia.

Acheson oświadcza nie mniej nie więcej, że Związek Radziecki „odłącza północne re-

jony Chin i przyłącza je do Związku Radzieckiego”, że „Związek Radziecki zagarnia cztery północne rejony Chin”.

Z przemówienia Achesona wynika, że Związek Radziecki uczynił to już w stosunku do Mongolii zewnętrznej. Oświadcza on dalej, że uczyniono to już niemal w stosunku do Mandżurii. Wreszcie ogłasza on, iż Związek Radziecki realizuje takie odłączenie od Chin Mongolii wewnętrznej i Sinkiang.

Nie jest trudno uznać, iż we wszystkich tych oświadczeniach Achesona nie ma ani słowa prawdy.

Wszystkie te niedorzeczności nagadał Acheson po to, aby zrobić dobrą minę do złej gry, oszkałować politykę zagraniczną ZSRR i przez to samo zważyć na ZSRR winę za fiasko swej własnej polityki. Jest rzeczą zrozumiałą, że taka podejrzana „operacja” nie mogła się obejść bez oszczerstwa przeciwko ZSRR.

Wystąpiwszy w roli protokółu Chin i nagadawszy mnóstwo niedorzeczności o Związku Radzieckim i jego stosunkach z Chinami — Acheson widocznie nie pomyślał o tym, że istnieje fakty, które całkowicie obalają jego oszczerstwo przeciwko ZSRR.

Rzeczą najważniejszą jest to, że obecnie Chiny mają swój Rząd Ludowy, który umie bronić interesów swego kraju, swego terytorium, swego narodu — że stosunki pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim opierają się na niewzruszonych podstawach przyjaźni oraz poszanowania niepodległości i integralności terytorialnej obu państw.

Wszystkim wiadomo, że tzw. Mongolia zewnętrzna istnieje już ponad 30 lat jako samodzielne i niepodległe państwo — Mongońska Republika Ludowa — o czym w szczególności jest mowa w umowie jaltańskiej zawartej przez Stany Zjednoczone Ameryki, Wielką Brytanię i Związek Radziecki. Już w 1945 roku Mongońska Republika Ludowa uznana została przez ówczesny rząd chiński, obecnie zaś ustanowione zostały normalne stosunki dyplomatyczne między Mongońską Republiką Ludową a Chińską Republiką Ludową.

Oświadczenie Achesona o przyłączeniu Mongolskiej Republiki Ludowej do ZSRR zadziwia nie tyle swą bezceremon-

nością kłamliwością, ile swym analfabetyzmem i lekceważeniem słuchaczy z Narodowego Klubu Prasy w Waszyngtonie.

Wszystkim wiadomo — normalni ludzie nie mogą mieć wątpliwości w tym względzie — że Mandżuria, Mongolia wewnętrzna i Sinkiang wchodzi nadal w skład terytorium Chin, stanowiąc część organiczną tego terytorium.

Jeżeli jednak mimo to Acheson poszedł na rozpowszechnianie oszczerczych pogłosek o przyłączeniu tych terytoriów do ZSRR, to oczywiście czynił to on nie „z dobrego humoru”. Zbankrutowana polityka Achesona w Chinach zmusza go do tego.

W każdym razie Acheson i obecnie nie wpadł na żadne choć jako tako przekonujące argumenty, mogące obronić tę politykę, którą kontynuuje on w Chinach, nie licząc się z zupełną klęską Czang-Kai-Szeka i z faktem utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

W związku z omawianym oświadczeniem Achesona z 12 stycznia rzeczą ciekawą będzie przypomnieć oświadczenie byłego konsula generalnego USA w Mukdenie, Warda który niedawno wrócił do Stanów Zjednoczonych i złożył 14 stycznia oświadczenie dla prasy.

Ward oświadczył, iż przebywając do ostatniej chwili w Mandżurii „nie widział żadnych oznak, wskazujących na to, jako-

by Związek Radziecki kontrolował Mandżurię, że nie zauważył on żadnych oznak, wskazujących na dążenie Rosjan do przyłączenia Mandżurii”.

Jest rzeczą znamioną, że nawet tak wrogo ustosunkowany do ZSRR człowiek, jak amerykański konsul Ward — zmuszony był pochylić czoło wobec nie dających się obalić faktów.

Teraz cały świat wie, że mimo miliardowych wydatków amerykańskich polityka Achesona w Chinach doznała krachu.

Polityka ta nie mogła nie zakończyć się krachem, albowiem upatrywała swe zadanie w poparciu dla reakcyjnych sił Chin i w jawnej walce przeciwko demokratycznym siłom Chin.

Usiłowania zaś ukrycia się za dymną zastawą oszczerstw i przerzucenia na ZSRR odpowiedzialności za fiasko swej polityki — nie wrożą p. Achesonowi nic dobrego.

Usiłowania takie mogą jedynie doprowadzić do nowego fiaska polityki USA w Chinach.”

Pod niezwyciężonym sztandarem LENINA - STALINA do triumfu komunizmu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

trafiła stworzyć warunki decydujące dla historycznych zwycięstw socjalizmu i demokracji w szeregu krajów Europy i Azji, przede wszystkim dlatego, że jest ona partią marksistowską, partią leninowską, — dlatego, że polityka partii opiera się na podstawie marksistowsko-leninowskiej nauki o społeczeństwie.

Towarzysz Stalin poprowadził nasz naród do historycznego, posiadającego ogólnoswiatowe znaczenie zwycięstwa socjalizmu, i w dniach, które przeżywamy, sprawdziły się z cudowną siłą prorocze słowa leninowskie — nasze komunistyczne budownictwo gospodarcze stało się wzorem dla krajów demokracji ludowej Europy i Azji.

Gdyby Wielki Lenin mógł widzieć dziesiątki i setki tysięcy traktorów, setki pierwszorzędnych zakładów przemysłowych, elektrowni, kopalni węgla i rudy, szybów naftowych na nieprzejętych obszarach naszej Ojczyzny.

Z jaką dumą powtórzyłby Lenin swe prorocze słowa, wypowiedziane na XI zjeździe Partii: „Żadna siła na świecie — jakiegokolwiek byłaby nieszczęścia i męczarnie, które mogłyby ona przynieść jeszcze milionom i setkom milionów ludzi — nie odbierze podstawowych zdobyczy naszej rewolucji, ponieważ obecnie nie są to już „nasze”, lecz historyczne o ogóln-

światowym znaczeniu zdobycze”.

Cały świat przekonał się, że runęły nienawistne nadzieje kół imperialistycznych na to, że Związek Radziecki, który w drugiej wojnie światowej przeszedł najcięższe doświadczenia i poniósł najwięcej ofiar, nie zdoła pokonać trudności powojennej odbudowy gospodarki narodowej.

W okresie powojennym — stwierdza dalej Pospiełow — bezsporne fakty potwierdziły z nową siłą wobec całego świata, że radziecki ustroj społeczny i państwowy jest najlepszą formą organizacji społeczeństwa, w porównaniu z jakimkolwiek nieradzieckim ustrojem społecznym.

Wielka nauka leninizmu wskazuje masom pracującym wszystkich krajów drogę walki przeciwko nieopisanym klęskom, jakie przynosił i przynosi ludzkości imperializm. Leninizm wskazuje właściwą drogę, wiodącą do wyzwolenia spod ucisku imperializmu, drogę budowy nowego socjalistycznego życia. Nigdy jeszcze w świecie kapitalistycznym podżegacze wojenni nie propagowali tak bezczelnie i otwarcie wojny i wyścigu zbrojeń jako rzekomego środka leczniczego przeciwko nieuleczalnemu chorobom kapitalizmu, jako „najnowszy” środek uzdrowienia gospodarki kapitalistycznej, wijącej się w klaszczach nierozwiązalnych sprzeczności.

Z każdym miesiącem pogłębia się coraz bardziej morze beznadziejnej nędzy, morze łez i cierpienia mas pracujących w krajach kapitalistycznych. „Krach kapitalizmu jest nieunikniony... Kapitaliści, burżuazja mogą w „najlepszym” dla nich wypadku odwiec zwycięstwem socjalizmu w tym lub innym poszczególnym kraju za cenę zagłady nowych setek tysięcy robotników i chłopów. Lecz uratować kapitalizm nie mogą” — pisał Lenin.

„Ciężką porażką dla światowego imperializmu stało się historyczne zwycięstwo wielkiej rewolucji chińskiej. Złoczyli się genialne przewidywania Lenina i Stalina, którzy zawsze podkreślali, że rewolucja w Chinach jest wielką rewolucją ludową, że rewolucja w Chinach jest niezwyciężoną mimo chwilowych porażek, że kryje ona w sobie niezmiernie i niezliczone siły.

Rosną nieustannie i wzmacniają się siły broniące pokoju, socjalizmu i demokracji. Wzrasta potęga polityczna i gospodarcza krajów demokracji ludowej, polepsza się stale sytuacja ludzi pracy w tych krajach.

Wszystkie nasze sukcesy — stwierdził następnie mówca — zawdzięczamy wielkiej Partii Komunistycznej, kierownictwu Lenina i Stalina, wierności zasadom leninizmu.

Okrzykami na cześć wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata zakończył mówca przemówienie.

W naszej drodze do socjalizmu przyswiecać nam będą idee Wielkiego LENINA

Uroczystą akademią uczcił Poznań 26 rocznicę śmierci Włodzimierza LENINA

Otwieraniem wystawy „ZSRR — kraj 100 narodów” w Muzeum Wielkopolskim oraz uroczystą akademią w Auli Uniwersytetu Poznańskiego uczcił masę pracującą Poznania 26 rocznicę śmierci Wielkiego Nauczyciela międzynarodowego proletariatu — Włodzimierza Lenina.

Na wspaniale udekorowanej estradzie stanęły pocztę sztandarową Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Związku Młodzieży Polskiej; przy stole przydzielonym zasiadł członkowie KW i KM PZPR z I sekretarzem KW PZPR Józefem Olshewskim na czele Świąt pracy oraz młodzież wypełniły salę do ostatniego miejsca.

Akademię zagał i sekret. KM PZPR — Piotrowicz. W paru zwiezłych, treściwych zdaniach nakreślił prelegent sylwetkę Wodza Proletariatu i przypomniął, jak wiele zawdzięcza mu ogólnoswiatowy ruch robotniczy.

O samym Leninie, o jego życiu, bezustannej walce dla dobra proletariatu, o jego wielkich i wspaniałych dziełach — mówił potem obszernie sekretarz KW PZPR — Ładosz.

„26 lat temu — powiedział prelegent — klasa robotnicza poniosła dotkliwą i bolesną stratę. Zmarł Włodzimierz Lenin — twórca pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Związku Socjalistycznych Republik Rad”. Lenin wykażał robotnikom całego świata, że na gruzach wyzysku kapitalistycznego można zbudować ustroj sprawiedliwości społecznej, oparty o władzę ludu pracującego.

Im więcej dzieli nas lat od śmierci Lenina, tym okazywane Mu przez masę pracującą przywiązanie i cześć, są coraz potężniejsze i obejmują poszerzające się stale kręgi proletariatu światowego. Imię Lenina stało się hasłem, wzywającym uciskane i wyzyskiwane narody do walki o zrzućcie jarzma kapitalizmu i niewoli. Imię Lenina łączy się dzisiaj najciślej z imieniem Stalina, który dla mas robotniczych jest Leninem dnia dzisiejszego.

Referent analizuje z kole wielkość Lenina i wyjaśnia na czym ona polegała. Lenin był kontynuatorem nauki Marksa Engelsa. Jego wskazania stały się potężną bronią w rękach proletariatu. Lenin był twórcą

wielkiej Partii Rewolucyjnej nowego typu, opracował jej zasady i poprowadził ją do zwycięskiego boju z wyzyskiem i uciskiem. Mimo, że minęło 26 lat od dnia Jego śmierci — słowa Lenina nic nie straciły ze swej mocy i brzmienia dzisiaj z taką samą siłą z jaką były wypowiedzane.

Zczęte przez Niego dzieło prowadzi dalej Józef Stalin. On to nad trumną zmarłego Lenina złożył przysięgę, którą Narody Związku Radzieckiego godnie wypełniają. Poderwane do czynu i rozwijające się wspaniale wielonarodowe państwo urosło w potęgę, której żadna moc niezdolna jest pokonać. Dzięki swej potędze Zw. Radziecki potrafił zgnieść hitlerowski faszyzm obronił nie tylko własne państwo, lecz również wyzwolił szereg narodów z okowów zaborczości faszystowskiej i rodzimego kapitalizmu.

Lenin jest szczególnie bliski narodowi polskiemu, a zwłaszcza polskiej klasie robotniczej. Jemu zawdzięczamy uzyskanie niepodległości po pierwszej wojnie światowej — niepodległości, której zapowiedź znajdujemy w orędziu do narodu

78 proc. ponad plan wpłacili chłopci na Państw. Fundusz Ziemi

WARSZAWA (PAP). Jeszcze w roku 1947 plan spłat należności na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi przekroczony był zaledwie o kilka procent. W roku 1948 — dzięki ustaleniu stałych cen na zboże, co zapewniło wzrost dochodowości gospodarstw chłopskich oraz dzięki dogodnie rozłożonym ratom — plan spłat należności za ziemię i dzierżawy przekroczony został o 30 procent. W roku ubiegłym chłopcy wpłacili na Państwowy Fundusz Ziemi o 78 procent więcej, niż przewidywał plan spłat.

Moskwa wita uroczystie delegacje rządu Mao-Tse-Tunga

(Ciąg dalszy ze str. 1)

byłem do Moskwy na zlecenie przewodniczącego Rządu Centralnego Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-Tunga, aby uczestniczyć w rokowaniach nad wzmocnieniem dobrych stosunków sąsiedzkich między dwoma wielkimi państwami — Chinami i Zw. Radzieckim.

Misję tę uważam za wielki zaszczyt dla siebie. Wszelkie przyjazne przejawy rządu radzieckiego wobec narodu chińskiego w ciągu szeregu lat — wynikały z leninowsko-stalinowskiej konsekwentnej polityki okazywania pomocy wszystkim uciskanym narodom świata w ich walce o wyzwolenie.

Obecnie, gdy naród chiński osiągnął zwycięstwo w swej wielkiej walce rewolucyjnej, dalsze wzmocnienie przyjaźni i zacieśnienie stosunków między

dwoma wielkimi państwami — Chinami i Związkiem Radzieckim — posiada niewątpliwie ogromne znaczenie dla sprawy pokoju i postępu na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Przy słusznej polityce zagranicznej Generalissimusa Stalina oraz przy realizacji przez przewodniczącego Mao Tse-Tunga w sposób nieugięty — polityki współpracy między Chinami a ZSRR, żadna siła nie może przeszkodzić temu, by nasze dwa wielkie państwa ramię w ramię kroczyły naprzód.

Pozwólcie mi powtórzyć słowa przewodniczącego Mao Tse-Tunga: „Niech żyje przyjaźń i współpraca między Chinami a Związkiem Radzieckim!”

1039% normy Niezwykły rekord w Domu Słowa Polskiego

WARSZAWA (PAP). 9 pracowników IV oddziału Zjednoczenia Warszawskiego PPB, zatrudnionych przy budowie Domu Słowa Polskiego, podjęło próbę pobicia rekordu wydajności pracy przy montażu parociągu głównego.

Planowany montaż ukończyła w obecności komisji brygada Stefana Kozickiego po 7 godzinach pracy, oszczędzając wydajność 1039 procent normy. Brygada pracowała w specjalnie ciężkich warunkach, gdyż małe wymiary kanału zmuszały robotników do pracy w niewygodnych pozycjach, często w pozycji kłęczącej lub nawet leżącej.

Ogólnokrajowy zjazd pocztowców rozpoczął obrady

WARSZAWA (PAP). Na wstępie obrad III Krajowego Zjazdu Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji, który rozpoczął się 21 bm. w Warszawie, zgromadzeni uczyli jednogłosem milczeniem rocznicę śmierci wielkiego rewolucjonisty i genialnego teoretyka marksizmu — Włodzimierza Lenina.

Pierwszy dzień Zjazdu stał się manifestacją międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Specjalnie serdecznie przyjęli zgromadzeni treść depeszy od Zw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji, w której przesyłała oni polskim pracownikom poczt i telekomunikacji oraz całemu narodowi polskiemu życzenia dalszych osiągnięć w socjalistycznym budownictwie oraz w walce o pokój i bezpieczeństwo narodu. Po odczytaniu tekstu depeszy zebrani wstają i skandują imię wodza mas pracujących — Józefa Stalina.

Depesze z życzeniami nadeszły również pocztowcy rumuńscy. W przemówieniach swych delegaci zagraniczni przeszli braterskie pozdrowienia od pocztowców swych krajów oraz przekazały podarunki, będące symbolami więzi, łączącej robotników państw demokracji ludowej.

Co ujawniła kontrola w „Caritasie“ wrocławskim

WROCŁAW (PAP). „Gazeta Robotnicza“ z dnia 22 bm. zamieściła artykuł, którego treść podajemy poniżej:

Gospodarka wrocławskiego „Caritasu“ stanowiła od dawna przedmiot zaniepokojenia społeczeństwa wrocławskiego.

Wiedzano, że instytucja ta rozporządza nie tylko poważnymi funduszami, że korzysta z subwencji państwowych i samorządowych, idących w wiele dziesiątków milionów złotych, subwencji przeznaczonych na pomoc dla najbiedniejszych. Wiedzano, że do jej magazynów idą całe transporty darów, zbieranych wśród rodaków zza oceanu — znowu na pomoc dla najbiedniejszych. Wiedzano, że do jej kas płyną pokaźne sumki ze zbiórek, urządzanych w kościołach i przed kościołami, za zgodą władz państwowych — znowu dla najbiedniejszych...

A zarazem wiedzano, że ci najbiedniejsi nie widzą niemal nic z tych dla nich przeznaczonych subwencji państwowych, darów i sum zbiórek. Zarazem mnożyły się informacje wskazujące, że te sumy i te dary idą jakimiś bocznymi torami, rozpryskują się gdzieś w niewiadomych — a raczej aż nadto dobrze wiadomych kierunkach. Zarazem widziało się pewne osoby z kierownictwa „Caritasu“ dysponujące w sposób najbardziej bezceremonialny tym, przeznaczonym dla najbiedniejszych, mieniem.

Najwyższy był już czas, aby zajrzeć za kulisy wrocławskiego „Caritasu“ i ujawnić, co dzieje się z groszem publicznym, którym ten „Caritas“ dysponował.

Rzut oka na gospodarkę wrocławskiego „Caritasu“ wystraszca całkowicie, by ujawnić niesamowite doprawdy bagno.

Dary dla biednych rozdawano wśród bogaczy i bandytów

We wrocławskim „Caritasie“ dzielono mienie przeznaczone dla biednych ludzi — pomiędzy kierowników tej instytucji i ich prywatnych znajomych, pomiędzy hierarchie i instytucje klerykalne, które przecież doprawdy niesposób uważać za biedne, pomiędzy ludzi zamożnych i opływających we wszelkie dobro.

We wrocławskim „Caritasie“ pieniądze uzyskiwanych z subwencji państwowych i ze zbiórek publicznych używano na finansowanie bandytów, podziemia, dywersantów, szpiegów i byłych współpracowników hitlerowskiego gestapo.

We wrocławskim „Caritasie“ odmawiano pomocy najbardziej potrzebującym, starszkom, byłym żołnierzom Wojska Polskiego, zbywano ich kilku setkami złotych, podczas gdy dziesiątki i setki tysięcy złotych szły dla tych właśnie, wymienionych poprzednio — bogaczy i bandytów.

We wrocławskim „Caritasie“ oszukiwano Skarb Państwa, oszukiwano ofiarodawców, prowadzono mętne interesy, rozkradano w sposób najbardziej zuchwały mienie publiczne, osłaniając to wszystko maską rzekomej działalności charytatywnej.

Wszystko to robiła rodzinka, złożona z przedstawicieli arystokracji i byłych ziemian, z czołowych przedstawicieli kleru, a wraz z nimi z byłych hit-

lerowskich szpiegów w sutanach i w cywilnych marynarkach.

Arystokraci i gestapowcy

Faktycznym kierownikiem „Caritasu“ wrocławskiego był i jest ks. dr Milik, administrator apostolski, pełniący funkcje biskupa-ordynariusza. To on mianuje prezesa i sekretarza oraz dyrektora związku diecezjalnego „Caritasu“. To on kontroluje ich działalność i ma prawo pociągania ich do odpowiedzialności.

Z jego nominacji i z jego błogosławieństwa w pierwszym zarządzie diecezjalnym „Caritasu“ znaleźli się między innymi hr. Antoni Plater-Zyberk, były obszarznik — jako prezes zarządu, jego kuzynka p. Z. Siemiakowska, była obszarzniczka — jako sekretarka diecezjalna, hr. Jadwiga Krasicka — jako przewodnicząca komisji rewizyjnej.

Do takiego zarządu dobrano odpowiednich dyrektorów. Do arystokratów doszli wszyscy afezryści i byli gestapowcy. Tak więc: pierwszym dyrektorem wrocławskiego „Caritasu“ był o. Marián Piwożyński, zajmujący się m. in. kupowaniem na większą skalę papieru, kradzionego z drukarni S.W. „Wiedza“ we Wrocławiu.

Drugim dyrektorem „Caritasu“ był ks. Antoni Samulski, były agent gestapo w Sieradzu, znajdujący się obecnie w więzieniu.

Trzecim dyrektorem wrocławskiego „Caritasu“ był p. Jan Paszenda, agent gestapo, na odmianę z Gniezna.

Po ustąpieniu hr. Platara z zarządu miejsce jego zajął niejaki p. Nagraba, specjalista od grabienia cudzych pieniędzy, były dyrektor gazowni we Wrocławiu. Nie mógł on jednak zbyt długo pełnić swych funkcji, gdyż został aresztowany i skazany na dożywotnie więzienie za sabotaż i dywersję gospodarczą.

To dobrane — przez ks. administratora Milika dobrane — grono poprowadziło na terenie „Caritasu“ swoją, specjalną politykę. Jaka to była polityka?

Gospodarka wymarzona dla złodziei

Kontrola buchalterii „Caritasu“ pozwoliła stwierdzić, że prowadzono ją w sposób, pozwalający na wszelkie nadużycia. Przez długi czas nie prowadzono w ogóle księgowości. Za rok 1946 nie sporządzono w ogóle bilansu. W księgach, zaprowadzonych później, widnieją ślady licznych zeskrobywań, wycierania gumą, poprawiania cyfr, wpisywania pozycji zwyczajnym ołówkiem itd. itd.

Co znaczą tego rodzaju „nieformalności“?

Nie chodzi tutaj tylko o naruszenie przepisów prawnych. Chodzi o to, że w ten sposób prowadzona niby księgowość pozwalała na wszelkie, najbardziej nawet fantastyczne nadużycia. Brak przecież możliwości kontroli nad tym, co i jak wydatkowano, co i komu dawano.

A, że **działy się tu rzeczy niesamowite**

to pozwalają stwierdzić już pierwsze pobieżne, powierzchowne badania.

Dosyć będzie na razie tutaj dać jeden przykład:

Związek „Caritas“ musząc się rozliczyć wobec władz wojewódzkich z sum otrzymanych tytułem subwencji, przedstawił mu 62 rachunki w sposób

oczywisty fałszywe, z kwotami wpisanymi niezgodnie ze stanem faktycznym, nie podpisane przez odbiorców lub dostawców itd. Rachunki te sięgają łącznie sumy 15 milionów złotych.

Czyli innymi słowy kierownicy związku „Caritas“ wydatkowali na siebie tylko wiadome cele z samych pieniędzy państwowych blisko 15 milionów. A co było z innymi funduszami, z sumami zbiórkowymi, z darami zza oceanu?

Kto miał korzystać z pomocy „Caritasu“ i kto z niej nie korzystał?

Cele, na jakie miały być użyte fundusze „Caritasu“, były określone jasno i niedwuznacznie. Nawet ks. Samulski — dyrektor wrocławskiego „Caritasu“ — wiedział dobrze, na co powinny iść te fundusze. Według jego własnej instrukcji z marca 1946 r. miały one być rozdzielane przede wszystkim pomiędzy:

— dzieci w zakładach opiekuńczych, biednych chorych, starców w przytułkach, biednych repatriantów, poza tym wszystkich biednych.

A jak wyglądało jej wykonanie?

Oto zwraca się do „Caritasu“ Stefania Sendulko, starszka, znajdująca się w szpitalu wrocławskim. Prosi o pomoc. Co robi „Caritas“?

„Zrobiono wywiad u Stefani Sendulko i stwierdzono, że w szpitalu jest dostateczne utrzymanie. Chora, chociaż jest pobożna, ale grymasna, pręgnie być przeniesiona do Domu Starców. Od 2 lat prawie stale leży i prawdopodobnie udzielająca (pratkująca). Udzielono jej jednorazowo 500 zł (pięćset złotych) zapomogi“.

Pięćset złotych! Pięćset złotych dla chorej na gruźlicę, od dwóch lat niemal nie powstańcej z łóżka starszki, Stefani Sendulko! Zapamiętajcie sobie te pięćset złotych! Wnet spotkamy się z innymi, zupełnie innymi sumami.

Pisze do „Caritasu“ student medycyny, Sawicki Zygmun. Zdemobilizowany żołnierz W.P. uczestnik wojny z hitleryzmem, który z bronią w ręku przeszedł szlak bojowy od Lublina do Berlina, syn kolejarza, mającego troje studiujących dzieci. Prosi o przydział jednego uczestników walk o wolność Ojczyzny nie ma darów w „Caritasie“!

Zapamiętajcie sobie to odrzucone podanie Zygmunta Sawickiego. Znajdziemy wnet inne podania, które zostały uwzględnione.

Pisze do „Caritasu“ Lacek Jan, student weterynarii, syn chłopca siedzącego na dwóch łaziach, były więzień hitlerowskich obozów. Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych popiera jego podanie. Lacek prosi o bezpłatne obiady.

Odmówiono. Dla byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych protegowani ks. Milika, byli szpicle hitlerowscy, Samulscy, czy Paszendy nie mają funduszy.

Zapamiętajcie sobie to odrzucone podanie Jana Lacka. Znajdziemy niedługo inne, które przyjęto przychylnie. Być może Stefania Sendulko, Zygmun Sawicki, Jan Lacek — to jeszcze nie ci najbiedniejsi, nie ci, którzy najbardziej znajdują się w potrzebie?

Cóż, zajrzyjmy do tych, których uznano za godnych „caritasowej“ pomocy!

Przedstawiamy jednego z „najbiedniejszych“

Zapoznamy się z jednym z nich. Jest to we własnej osobie os'atni dyrektor „Caritasu“, p. Jan Paszenda, jak już

wspomnieliśmy, były agent gnieźnieńskiego gestapo.

P. Jan Paszenda, rzeczywiście należy do najbiedniejszych. Miał pensji miesięcznej 50.000 (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych). Poza pensją miał mieszkanie służbowe, darmowe, ze światłem, opałem, wodą, gazem, opłacanym przez „Caritas“. Posyłał rodzinę (bezpłatnie) na dwa miesiące rocznie do domu „Caritas“ w Szklarskiej Porębie. Czy to nie doprawdy rozpaczliwe położenie materialne?

Toteż p. Paszenda uzupełniał te swoje „głodowe“ pobory darami, przeznaczonymi dla najbiedniejszych. W samym tylko roku 1948, według pozostawionych kwitów (nie licząc tego, co dostał bez kwitów), otrzymał:

Żywności, czekolady, kakao, mleka skondensowanego, rodzynek, konserw rybnych, owoców suszonych itp.) — łącznie 176 kg. Tranu — 15 kg, skóry na wierzchy i zelówki — 105 kg, materiałów wełnianych — 12 metrów, poza tym jeszcze sporo odzieży dla dzieci, bielizny itd.

Na bieżące wydatki p. Paszenda — poza pensją — otrzymał w roku 1949 szereg zapomóg „świętecznych“, na „zakupy zimowe“ itd., na łączną kwotę 108 000 złotych (słownie: sto osiem tysięcy złotych).

Te sto osiem tysięcy złotych wypłacono doskonale zarabiającemu i doskonale zaopatrzonemu p. Paszendzie z funduszy przeznaczonych dla najbiedniejszych z osobistego zezwolenia ks. administratora Milika.

Seminaria duchowne i bandyci z podziemia

P. Paszenda nie darmo korzystał z tak hojnych łask.

Przypomnijmy raz jeszcze instrukcję ks. Samulskiego o rozdziale darów. Byli tam starcy, chorzy, dzieci w przytułkach. To było w instrukcji, a w praktyce zarówno ks. Samulski, jak jego następcy p. Paszenda, szli zupełnie inną drogą.

Czy sposób zaliczyć do chorych, starców i dzieci w przytułkach — Niższe i Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, Instytut Katolicki, Kurię Administracji Apostolskiej, Sodaliję Mariańską, zakony i zgromadzenia? Chyba nie. Wszystkie te instytucje posiadały własny, dosyć pokaźny majątek, własne źródła dochodu i nie powinny kraść darów społeczeństwa od ust biednych, chorych, starców i dzieci.

Ale przez cały okres działalności wrocławskiego „Caritasu“ właśnie te instytucje otrzymywały hojne przydziały z zasobów „Caritasu“.

Nie tylko one zresztą. Jeśli odmówiono pomocy Stefani Sendulko, Zygmunowi Sawickiemu i Janowi Lackowi, to znaleźli się inni, którym nie poskapano zapomóg.

Na przykład panowie „Piechota“, „Okularnik“, „Stała“. Tak osobliwymi pseudonimami — bez imienia, bez adresu, bez nazwiska, bez jakichkolwiek danych personalnych, tak jak przystoi członkom bandy podziemnej — podpisane podania znajdują od razu łaskę w oczach kierowników „Caritasu“. Ci petenci nie bili się o Polskę nad Wisłą i pod Berlinem, nie głodowali za nią w hitlerowskich obozach śmierci — i właśnie dlatego dostają od razu stypendia, wyposażenie w odzież i dary żywnościowe!

Albo: Pani Wanda Piecuch-Pietrowska, która zdezerterowała z Wojska Polskiego w czasie wojny z hitleryzmem. Ta dama otrzymywała przez cały czas, który spędziła za swą dezercję w więzieniu, paczki żywnościowe na koszt „Caritasu“, po wyjściu z więzienia zaś kilkakrotnie zapomogi pieniężne,

w tym np. „dziesięć tysięcy złotych na uszycie płaszcza.“

Albo jeszcze: Stały pupil „Caritasu“ Stanisław Trojanowski (stała wielokrotnie pomoc pieniężna, bezpłatne obiady, przydziały odzieży i żywności) — niestety, przestał korzystać z pomocy, gdyż oszedł za kratki, jako uczestnik bandyckich napadów rabunkowych.

Mało jeszcze? Są i poważniejsze pozycje.

Oto są: były prezes „Caritasu“ skazany przez sąd za sabotaż Jan Nagraba. Na adwokata dostał 100 000 (słownie: sto tysięcy) złotych. Cóż dziwnego, że dla chorej starszki Stefani Sendulko zostało już wszystkiego pięćset złotych.

Ks. Gradolewski, szpicel „gestapo“ z Łodzi, skazany na karę śmierci, ks. Samulski, szpicel „gestapo“ w Sieradzu ks. Sapota, szpicel anglosaski, ks. Lorek, uczestnik bandy rabunkowo-dywersyjnej, ks. Szetela, skazany za uprawianie gwałtów na nieletnich dziewczynkach — wszyscy oni, w odróżnieniu od Stefani Sendulko, Zygmunta Sawickiego Jana Lacka, korzystają z setek tysięcy złotych „pomocy“!

Taka jest polityka hrabiowsko-gestapowsko-złodziejskiego kierownictwa wrocławskiego „Caritasu“, wyznaczonego i błogosławionego przez ks. administratora Milika.

Geszefclki czyli business

Na tak rozległą działalność „filantropijną“ trzeba zarobić. I kierownicy wrocławskiego „Caritasu“ zajmują się interesami. Nawet na niemałą skalę i wcale różnorodnymi interesami, sprzecznymi całkowicie z zapewnieniami ich własnych okólników. Na przykład:

Dary społeczeństwa wolno rozdzielać tylko bezpłatnie. Ale kierownicy wrocławskiego „Caritasu“ handlowali tymi darami. Sprzedali np. Janowi Oleksińskiemu, mężowi skarbniczki „Caritasu“ trzy worki kawy ziarnistej. Kto zarobił na tym: kierownicy „Caritasu“, czy p. Oleksiński? Chyba cała szanowna spółka.

„Caritas“ otrzymał trzy samochody specjalnie dla rozwożenia darów. Dostał na te samochody od państwa materiały pędne. Dary rozsyłano koleją na rachunek obdarowanych, a samochody woziły towary dla prywatnych kupców: np. dla firmy Teper we Wrocławiu, woziły — oczywiście za gotóweczkę.

Wino mszalne miało być rozdawane parafiom darmo. Władze państwowe zwolniły je od podatku. Panowie z wrocławskiego „Caritasu“ sprzedawali to darowane, uwolnione od podatku wino parafiom — i nie tylko parafiom, chociażby dla przykładu dyrektorowi drukarni archidiecezjalnej — za gotówkę.

„Caritas“ otrzymywał lekarstwa. Niejednokrotnie lekarstwa, których brak było w kraju. I oto, zamiast trafić do szpitali, do chorych — lekarstwa te „ginęły“ gdzieś w drodze.

Tak „przypadło“ gdzieś 10.900 tabletek sulfadiazolu, 13.830 tabletek witamin ABCD, spora ilość penicyliny. Leki przetrzymywane w składach, oczekujące widocznie lepszej koniunktury. Na składach znaleziono 55.000 tabletek sulfamidów, których niedostatek odczuwamy dziś w kraju. Dopuszczono do przedawnienia, a więc utraty własności leczniczych pokaźnych ilości insuliny, szczepionek i surowic.

Spekulanci „Caritasu“ ukrywali lekarstwa, przeznaczone dla najbiedniejszych!

Trzeba było przecież jakoś zarobić na własne „zapomogi“,

na setki tysięcy złotych dla różnych Nagrabów, na finansowanie wszelakich bandyckich...
A ks. administrator?

Byli wśród wiernych ludzi, których wszystko to niepokoiło.

Leży w aktach np. list oddziału „Caritas“ w Lennie, pow. Lwówek, zwracający się do ks. Milika z prośbą o zbadanie stosunków w „Caritasie“. List, który pozostał bez odpowiedzi. Zwracali się do ks. administratora ze skargami poszczególni pracownicy „Caritasu“. Zwracali się — bez skutku.

Ks. administrator Milik milczał. Ks. administrator Milik całym swym autorytetem bronił gospodarki, Samulskich, Paszendów, Nagrabów.

Dlaczego? Jest w aktach „Caritasu“ dokument podziału funduszy uzyskanych w czasie organizowanej przez „Caritas“ zbiórki „Tygodnia Miłosierdzia“. Dnia 28 XI 1949 r. administrator apostolski z ogólnej sumy ziórkł 3 mil. 198 tys. złotych przeznacza „do mojej dyspozycji na zasiłki dla wielodzietnych rodzin“ zł milion dwieście tysięcy, a resztę — 1.980.000 przekazuje „najbiedniejszym“ — seminarium duchownym we Wrocławiu i Zaganiu.

Zbiera się niby dla biednych, dla chorych, dla starców, a pieniądze kieruje się „do mojej dyspozycji“.

Kto inny, poza Samulskimi, Paszendami i Nagrabami mógłby kryć takie oszukiwanie biednych i całego społeczeństwa?

Feudalny stosunek do mienia „Caritasu“ ks. administratora Milika wykazywał zresztą nie tylko, jeśli idzie o interes zasobnych w inne źródła dochodu instytucji kościelnych. Wykazywał ten sam stosunek także, jeśli chodzi o jego własne, osobiste potrzeby.

Czym innym tłumaczyć bowiem można, że ks. administrator Milik pobrał z darów, przeznaczonych dla najbiedniejszych, dla siebie samego 20 kg kawy ziarnistej, wiele odzieży, kalosze itd.?

Czyżby administrator diecezji wrocławskiej, rozporządzający jej olbrzymim majątkiem, był doprawdy aż tak biedny, że nie mógł sobie kupić kawy ziarnistej, skoro ją tak lubi i by musiał tę kawę odbierać od ust najbiedniejszych? Czy ks. administrator diecezji wrocławskiej był rzeczywiście tak biedny, że nie mógł kupić sobie za własne pieniądze odzieży i obuwi i musiał brać odzieź, bieliznę i kalosze z darów zbieranych dla najbiedniejszych, dla starców, chorych i dzieci w przytułkach?

Wyczyścić bagno!

Scharakteryzowaliśmy pobieżnie tylko niektóre aspekty nieświętobliwej spółki z wrocławskiego „Caritasu“. Ale już ta pobieżna charakterystyka wystarcza, by stwierdzić, że pod osłoną religijno-charytatywnej działalności krył się u panów z wrocławskiego „Caritasu“ cuchnący business, korupcja, popieranie reakcyjnego podziemia, pospolite kryminalne afery. Już ta pobieżna charakterystyka wystarcza, by stwierdzić, jak cynicznie oszukiwali społeczeństwo — i własnych wierznych — ci panowie, okrywający się maską bogobojności i pracy dobroczynnej.

Nie można tolerować więcej takiego stanu rzeczy!

Bagno „Caritasu“ trzeba wyczyścić!

NAUCZYCIEL LUDU

Pod powyższym tytułem ukazał się we wczorajszej „Trybunie Ludu” artykuł Celinę Bobińskiej, którego fragmenty podajemy poniżej:

Lenin w niczym nie przypomina drobniemiśzańskich przywódców, którzy dumni są, gdy masy idą za nimi na wiarę, na ślepo, którzy chcą przewodzić powolnemu tłumowi i dbają o zachowanie dystansu między sobą a tłumem. Tam, gdzie ci przywódcy uważali, że dalszy rozwój świadomości mas jest niebezpieczny i niepokojący — Lenin wyjaśniał i ucyfrował politycznej oraz organizacyjnej samodzielności. U podstaw tego szkolenia miliony była leninowska teza, że rewolucja będzie się rozwijała w miarę rozwoju świadomości mas.

Po zwycięskim powstaniu listopadowym rewolucja była młoda i wielokrotnie militarnie, gospodarczo i finansowo słabsza i biedniejsza od swych pokonanych wrogów. Główną jej szansą i jedynym kapitałem była obudzona aktywność, samodzielność i twórczość mas. W tej samodzielności mas widział Lenin pierwszy objaw socjaliz-

mu. Gdy eserzy nazywali go „gorączkującym marzycielem” dlatego, że nazajutrz po rewolucji mówił o budownictwie socjalizmu w wyniszczonym i skołatanym kraju, Lenin odpowiadał:

„Nie, towarzysze. W Rosji rozpoczęła się socjalistyczna, proletariacka rewolucja, masy ludowe same chcą rządzić swym losem. Robotnicy i chłopcy pokryli Rosję swymi radami, oni rządzą swoim losem i to nie jest fantazja, nie jest utopia „gorączkującego marzyciela”.

Dla Lenina rewolucyjna masa nie była bezosobową „napędową siłą rewolucji”. Masa składała się z prostych ludzi o niełatwym życiu. W masie widział on poszczególne człowieka. Stąd żywy udział Lenina w sprawach poszczególnych ludzi i stałe jego zainteresowanie dla ich myśli i przeżyć.

Aleksandra Kollontaj w swych wspomnieniach o Leninie opowiada o chłopie, który przyszedł do niej jako pierwszy klient rewolucyjnego minister-

stwa opieki społecznej, z kartką od Lenina: „...Wydajcie mu należność za konia z funduszu komisariatu”. Było 80 milionów skrzywdzonych przez carat chłopów. Lenin był ich troskliwym, przewidującym wodzem.

Oto w korytarzu Pałacu Smoleńskiego zatrzymuje Lenina bezręki robotnik. Nie proszą o zapomogę, czy emeryturę. Ale ma pomysł: chce zdobyć maszyny dziewiarskie i urządzić spółdzielnię pracy dla bezręcznych inwalidów. Jest to drugi czy trzeci dzień od narodzin nowej władzy. Ale Lenin znajduje czas, aby troskliwie skierować robotnika do Kollontaj i po paru dniach sprawdza: „Czy był u was bezręki robotnik w sprawie spółdzielni? Trzeba go poprzeć z tą spółdzielnią. Dobrze to wymyślił”.

Siedzi u Lenina chłopski aktywista. Lenin telefonuje do pracownika komisariatu zdrowia. „Siedzi u mnie tutaj towarzyszu Iwan Czekanow, bardzo interesujący chłop, po swojemu propaguje podstawy komunizmu. Otóż zgubił on okulary... Czy nie można mu załatwić do-

brych okularów? Bardzo was proszę pomóżcie i przez sekretarza zawiadomcie mnie o wyniku”.

Broniąc realnych, materialnych interesów mas — miał Lenin jednocześnie głęboką wiarę w ideeowość mas. Nigdy nie wątpił, że robotnicy i chłopcy, skoro ogarną ogólne perspektywy rewolucji, wyrzekną się wielu rzeczy potrzebnych, zgodzą się na trudności i ograniczenia, aby utrzymać polityczne dobrodziejstwa rewolucji. Wierzył, że w imię rewolucyjnych ideałów i w imię solidarności klasowej robotnicy i chłopcy gotowi są walczyć tak samo, jak o ziemię i o chleb powszedni dla siebie.

Toteż wielokrotnie mówił Lenin w halach fabrycznych i na wiecach chłopskich o międzynarodowej solidarności, o międzynarodowej roli rosyjskiej rewolucji, o obowiązku tej rewolucji niesienia pomocy i poparcia uciskanym klasom i narodom całego świata.

Stalin mówił, że Lenin „to nowy wódz nowych mas, mas prostych i zwyczajnych najgłębszych nizin ludzkości”.

Gdy Klara Zetkin, stara rewolucjonistka niemiecka, wspominała Leninowi o sile jego wymowy, odpowiedział:

„Wiem tylko, że gdy myślałem, przez cały czas myślałem o robotnikach i chłopach, jak o swych słuchaczach. Chciałem, aby mnie zrozumieli. Gdziekolwiek by komunista mówił, powinien myśleć o masach, powinien mówić dla nich”.

Ten stosunek do mas i kontakt z masami był źródłem jasnego i prostego stylu leninowskiego stylu Nauczyciela Ludu. Kiedyś robotnik metalowiec powiedział Gorkiemu, że główną cechą Lenina jest prostota. „Jest prosty jak prawda”.

Cwierć wieku temu umarł Lenin, ale jego potężna indywidualność, głoszone przez niego rewolucyjne formy społeczne i moralne, coraz bardziej zabarwiają naszą epokę.

Gdy patrzymy wstecz — spoza każdego etapu historycznego ubiegłego pięćdziesięciolecia — spoglądają ku nam współczesnym — przenikliwie, przymrużone oczy Lenina. Wzrok jego sięgał daleko naprzód w jutrzejszy dzień społeczeństwa, stawiając jakby ślupy drogowe naszego wieku. Gdy patrzymy naprzód — jasną, przewidującą myśl Lenina pomaga nam, ludziom dwudziestego wieku, odnaleźć dalszą drogę.

Celina Bobińska



W odlewni Tadeusza Stankowskiego w Warszawie wykonywane są 2 miecze grunwaldzkie i znicz, które będą umieszczone w Muzeum Martyrologii, urządzonym w dawnym lokalu gestapo w Warszawie. Na zdjęciu: kowal, St. Wnykowski, wyżarza miecz przed kuciem.

Fot. Ag. Il. „API”

PRACA Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych w powiecie czarnkowskim budzi wielkie uznanie wśród okolicznych chłopów

W ciągu ostatnich dwóch lat, rolnicze środowisko chłopskie, przeszło pewną ewolucję pojęć, jeśli chodzi o spółdzielcze ośrodki maszynowe, ich rolę i działalność. Pokażne i widoczne wyniki pracy ośrodków oraz dowiedzioma ich niezbędność, przestawiły zupełnie zapatrywania rolników, na wybitnie pozytywne. Jednakże chcąc aby opinia taka stała się ogólną, O. M. powinny stale podnosić swój stan techniczny, organizacyjny, materiałowy itp., dążąc do osiągnięcia coraz to lepszych wyników.

Poważną przeszkodą w tych dążeniach, zdaje się być brak części, niedostateczny stan jakościowy maszyn, nieracjonalność w ich dysponowaniu i słaba kontrola komitetów członkowskich. Jednak odpowiedni dobór ludzi na stanowiska kierowników ośrodków i ich filii, staranna konserwacja maszyn, w porę uskuteczniiony remont oraz planowe i ekonomiczne korzystanie z maszyn, może wszystkie braki i niedociągnięcia wyrównać, stawiając ośrodek na odpowiednim poziomie.

W rejonie pow. czarnkowskiego, rozmieszczonych jest 7 Spółdz. Ośrodków Maszynowych, 20 stałych filii i 11 sezonowych podpunktów. Najlepiej wyposażone i zorganizowane

ośrodki są w gminie Czarnków, Połajewo i Lubasz. Własne warsztaty mechaniczne i kuźnie, umożliwiają natychmiastowe dokonanie wszelkich napraw. Plan pracy maszyn w roku 1949 został znacznie przekroczony, sięgając od 110—230 proc. Najpracowitsze były młocarnie i czyszczalnie zboża, przepuszczające łącznie ponad 31 tys. q a ponadto żniwiarki, kosiarki i siewniki do nawozów sztucznych.

W ciągu roku O. M. zdołały obsłużyć 2.475 małych i średnich gospodarstw. Wyremontowano 249 różnych maszyn, przygotowano na podpunktach 18 krytych pomieszczeń dla maszyn, przyjęto z akcji przerzutowej 16 żniwiarek, 12 młocarni, przeprowadzono inwestycje za sumę 914.814,— zł. (S)

Pokażne osiągnięcia polskiego górnictwa i energetyki

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Przemystowa przedyskutowała część preliminarza budżetowego na rok 1950, dotyczącą Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Minister Nieszporek podał, że plan produkcyjny pięciu przemysłów, podległych Ministerstwu, wykonano w 103%, plan inwestycyjny zaś — w 99,4%, bez uwzględnienia importu, przy czym przemysł węglowy przekroczył swój plan inwestycyjny. Kopalnie węgla kamiennego wykonały w 1949 roku plan produkcyjny z nadwyżką. Wzrost wydobycia ropy naftowej osiągnęło wartość przewyższającą przedwojenną z tych samych pól górniczych. Dzięki intensywnym pracom wiertniczo-poszukiwawczym — stwierdzono nowe złoża gazu ziemnego, powiększono wielkość niektórych zasobów węgla kamiennego i brunatnego, stwierdzono nowe złoża węgla koksującego o wysokiej jakości, jak również odkryto złoża soli potasowej.

W górnictwie węglowym znaczący się dalszy postęp współzawodnictwa pracy, — szczególnie współzawodnictwa zespołowego. Nastąpiła poprawa bezpieczeństwa pracy i warunków higienicznych. Robotnicy otrzymali ok. 2 tysięcy mieszkani, a dalsze 3 tysiące zostaną oddane do użytku w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Jednocześnie z przekroczeniem planów produkcyjnych uzyskano obniżenie kosztów własnych w przemysłach, podległych Ministerstwu o 4,8% w stosunku do preliminarza. Akcja oszczędnościowa dała obniżkę rozchodów o przeszło 6,7 miliarda zł.

Tegoroczne nakłady inwestycyjne na energetykę przewidują budowę, rozbudowę i rekonstrukcję elektrowni ciepłowniczych, dalszą elektryfikację wsi, rozwój gazownictwa i elektrowni wodnych, dzięki czemu nastąpi wzrost produkcji energii elektrycznej o 10%.

Magdalena Jawornicka

HUFCE S. P. w powiecie leszczyńskim wykonały 116 proc. planu rocznego

Junacy i junaczki S. P. hufców powiatu leszczyńskiego mogą się poszczycić nie lada sukcesami. Ich intensywna praca w ramach trzydniówek junackich dała piękny wynik w postaci wykonania planu rocznego w 116 proc.

Wybudowano 15 km drogi i 400 m ulic. Usunięto 20 metrów sześciennych gruzu, oczyszczono 4 i pół hektara parku, posadzono 2000 drzew przy drogach i szosach. Na terenie pod przyszyły park SP na przedmieściu miasta Leszna zasadzono drzewa na przestrzeni 4 i pół hektara. Oczyszczono 850 m rowów odpływowych i wykopano 94 m nowych rowów. Zniwelowano 6 hektarów terenu i splantowano 1850 m — ziemi. Zasypano 1360 metrów sześciennych rowów przeciwpowodziowych. W akcji przeciwpowodziowej w 85 hektarów. W walce ze stonką ziemniaczaną przeszkadzano 730 hektarów terenów. W pracach wykopkowych zebrano 420 kwintali ziemniaków. Uporządkowano 920 metrów kwadratowych placów fabrycznych i magazynów, poza tym 5 cementarzy, 4 boiska i 10 świetlic. Pobudowano 14 km linii dosyłowej radiowęzła oraz 5 km linii elektrycznej dzięki czemu ludność gminy Brenno, otrzymała światło elektryczne. W akcji przeciwpowodziowej w Krzemieniewie i Rydzynie uratowano wiele gospodarstw od zniszczenia.

Osobną kartę stanowi czyn przedkongresowy i rocznica SP. Nie było hufca czy drużyny, która by w czynie kongresowym nie brała udziału, a bilans tych prac przedstawia się następująco: zasypano 24.009 m rowów przeciwpowodziowych, zebrano na pomoc zimową 37.354 zł. Wkopano 155 słupów elektrycznych wysokiego napięcia, na przestrzeni 8 i pół kilometra, oczyszczono 1100 m rowów odpływowych, uporządkowano trzy świetlice i doprowadzono do porządku tereny przy warsztatach kolejowych w Lesznie.

W rocznicę utworzenia Pow-szechniej Organizacji Służba Polsce junacy hufca Brenno dopomogli przez swą pracę do przedterminowego wykonania planu elektryfikacji gminy Wiewo, gdzie wybudowano 1 km linii elektrycznej i obsypano słupy na przestrzeni 5 km. W Świąciechowie skopano 300 m trawników i rozplanowano 2530 m kwadratowych zemi. W Krzemieniewie uruchomiono świetlicę, a przyległy plac oczyszczono i wyrównano. Założono dwa koła ZMP w Oporowie i Pawłowcach. Junacy i junaczki gminy Osieczna dopomagały w ośrodku maszynowym w Łoniewie.

W pracy kulturalno-oświatowej S. P. może poszczycić się dobrymi osiągnięciami. Na te-

renie powiatu jest czynnych 28 świetlic, 12 zespołów artystycznych męskich i 13 żeńskich.

Na festiwalu młodzieżowym w Poznaniu zespół artystyczny Liceum Pedagogicznego zdobył pierwsze miejsce w skali wojewódzkiej, a trzecie miejsce w ogólnopolskiej punktacji hufców szkolnych. Zorganizowano dwa kursy początkowego nauczania. Zespoły artystyczne hufców szkolnych, urządziły 18 występów w gminach dając swym kolegom ze wsi wzór urządzania życia świeckiego. Poza tym urządzono 5 konkursów gazetek ściennych. Dzięki pomocy Zarządu Miejskiego odmalowano lokale w Pow. Komendzie SP w Lesznie, gdzie urządzono świetlicę, którą efektywnie udekorowano i wyposażono w radioodbiornik, tablice poglądowe, wykresy i pomoce naukowe. W świetli-

cy tej przeprowadzono 4 kursy dla telefonistek i 2 kursy dla dowódców plutonów.

Obecnie odbywają się 3 razy w tygodniu pogadanki na tematy: znaczenia i udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach oraz choroby i ich następstwa. Prelegentami na powyższych wykładach są: doktorzy Sielicki i Kowalski. W życiu sport, junacy odegrali poważną rolę, gdzie na zawodach wojewódzkich i ogólnopolskich sierzant Kosterka z miejscowej komendy SP zdobył pierwsze miejsce w skali ogólnopolskiej, a patrolowy Frąckowiak z gminy Osieczna zdobył pierwsze miejsce w zawodach wojewódzkich a w ogólnopolskich trzecie miejsce, otrzymując nagrodę od wojewódzkiego Zarządu ZMP i tytuł najlepszego ZMP-owca. Na 66 junaków wysłanych do 22 brygady Konin 42 junaków uzyskało miano najlepszych przodowników pracy SP w Polsce, którym przewodził Kazimierz Baran z gminy Brenno. (R)

O pracy W. I. Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm”

Lata 1908—1909 to szczególnie ciężki okres w życiu partii bolszewickiej. Po zdławieniu rewolucji 1905 roku rozpoczyna się w Rosji fala prześladowań działaczy robotniczych, wzrasta się terror policji carskiej, zwycięstwo staje się znów sprawą dalszej przyszłości. Prócz wrogów jawnych, partia ma również wrogów zamaskowanych, kryjących się w jej własnych szeregach. Są to przedstawiciele pewnej części burżuazyjnej inteligencji, która niedostatecznie zespólna z ruchem robotniczym i nienależycie przygotowana ideologicznie do walki, poczyna stopniowo staczać się na dno oportunistów, przechodząc w ten sposób do obozu wrogiemu. Wśród ludzi tych rozpowszechnił się po upadku rewolucji nowy prąd filozoficzny, oparty na empiriokrytycyzmie — filozofii niemieckich profesorów Avenariusza i Macha. Empiriokrytycyzm opiera się na założeniu, iż świat zewnętrzny, materialny nie istnieje niezależnie od człowieka, lecz jest jedynie kompleksem jego doznań zmysłowych. Nie jest to więc nic innego, jak tylko zamaskowany subiektywizm idealizm, według którego rzeczy są splotami wrażeń, a świat zewnętrzny stanowi odbicie urojeń umysłu ludzkiego. W przeciwieństwie do tego materialistyczna filozofia klasowa robotniczej stwierdza, że świat zewnętrzny istnieje rzeczywicie i prawa, które nim

rządzą, nie są bynajmniej zależne od wyobrażeń człowieka. Nie świat jest odbiciem wrażeń ludzkich, lecz te wrażenia właśnie odzwierciedlają istniejący obiektywnie świat.

Przedstawiciele empiriokrytycyzmu w Rosji — Bazarow, Bogdanow, Juskiewicz, Waleńtinow — starali się pokazać, że celem ich nie jest bynajmniej walka z materializmem, lecz „uzupełnienie” go i „wzbogacenie” nowymi ideami. Pod pozorem „obrony” marksizmu, głosili oni, że niektóre jego pojęcia (między innymi pojęcia materii) są „przeszarżałe”. Był to oczywiście absurd, któremu należało dać odpowiednią odprawę. Zadania tego podjął się Lenin. Powstało genialne dzieło „Materializm a empiriokrytycyzm”, które ostatecznie rozstrzegło wszelkie próby przeniknięcia idealizmu do filozofii marksistowskiej.

W pracy tej Lenin nie tylko dał wspaniały wykład nauki o naturze świata, naturze poznania i stosunku poznania do świata. Nie tylko naświetlił rozwój przyrodoznawstwa w okresie od śmierci Engelsa aż do 1908 roku. Pokazał on również, że filozofia empiriokrytyków nie jest niczym nowym, gdyż to samo głosił w osiemnastym wieku filozof angielski, biskup Berkeley, który twierdził, iż bóstwo oddziaływa na umysł człowieka, a materialistyczne pojęcie świata zewnętrznego, jako istniejącego rzeczywicie, nazywał „przeszą-

dem”. Absurdalność tych poglądów została zresztą wysmiana jeszcze przez wielkiego francuskiego myśliciela osiemnastego wieku, Diderota.

„Materializm a empiriokrytycyzm” Lenina stał się potężnym orężem w ręku partii bolszewickiej. Niezbita prawda zawarta w tej pracy zadała ostateczny cios oportunistycznej filozofii. Ujawnione zostało w całej swej nagości idealistyczne podłoże empiriokrytycyzmu, które jego wyznawcy usiłowali zamaskować zapewnieniami o swym rzekomym powiązaniu z materializmem. Ukazując polityczne oblicze nowej teorii, udowodnił Lenin, iż filozofia nie może być neutralna, gdyż od samego początku ściera się w niej dwa przeciwstawne kierunki: materialistyczny i idealistyczny. Oba te kierunki wykluczają się wzajemnie i nie może być mowy o żadnym kompromisie między nimi. „Filozofia nowoczesna — pisał Lenin w zakończeniu swej pracy „Materializm a empiriokrytycyzm” — jest równie partyjna jak filozofia sprzed dwu tysięcy lat. Walczącymi partiami są w istocie rzeczy materializm i idealizm; nowe gelehrtsko-szarlatanijskie etykiety lub te pogłówna bezpartyjność są tylko tej istoty rzeczy osłoną. Idealizm zaś jest jedynie wysubtelioną, wyrafinowaną formą fideizmu, który stoi na polu bitwy w pełnej zbroi, rozporządza potężnymi organiza-

cjami i nie przestaje oddziaływać na masy, wyszukując na swoją korzyść najdrobniejsze nawet potknięcia się myśli filozoficznej. Obiektywna rola klasowa empiriokrytycyzmu sprzeczna jest całkowicie do wysługiwania się fideistom w ich walce przeciwko materializmowi w ogóle, przeciwko materializmowi historycznemu w szczególności.”

Książka Lenina jest niezwykle aktualna dziś, gdy bardziej niż kiedykolwiek ścierają się na świecie dwa prądy filozoficzne — materializm i idealizm. Techniczne nieodpartą logiką i prawdą słów Lenina przeciwstawiają się z niepokonaną siłą mętniakom, pesymistycznym, głoszącym beznadziejność i zwątpienie w wartości życia teoriiom Sartre’a i innych egzystencjalistów, teoriom, którymi reakcja anglo-amerykańska posługuje się dla otumanienia mas, w celu odwrócenia ich uwagi od istotnych problemów społecznych i przybierającej wciąż na sile walki klasowej. Zaprzeczeniem beznadziejności i ponurości teorii szamocących się we własnym błędnym kole egzystencjalistów i psychologów jest młode, wychowane w materialistycznej szkole pokolenie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, radośnie budujące nowe życie i śmiało kroczące po drodze wytkniętej przez Lenina i Stalina

Jubilaci Opery Poznańskiej

W Państwowym Teatrze Wielkim w Poznaniu, który w dniu wczorajszym obchodził 30-lecie swego istnienia, zatrudnionych jest kilkunastu pracowników i artystów obchodzących również 30-lecie pracy na scenie Opery Poznańskiej. Na wczorajszej uroczystości jubileuszowej minister kultury i sztuki St. Dybowski wręczył zasłużonym pracownikom dyplomy uznania. Otrzymały je: z zespołu technicznego — J. Adamska, P. Hado, W. Makowski, J. Małeckie, A. Mirawski, M. Nowacki, J. Nowicki i inspicjent E. Zalewski, z chóru — K. Broniewska, A. Farulewski, St. Jurkiewicz, J. Kwasiński, N. Kryszyński, K. Mowus, St. Nowicki, Aniela Porankiewicz, Kazimiera Porankiewicz, Anna Proszowska, Fr. Rybski, E. Sokołowski i E. Sterczewski, z orkiestry — A. Boczek, L. Buchholz, A. Ciechański, W. Gromadziński, Br. Jankowiak, St. Pawlak, J. Rogozińska i W. Rozmarynowicz.

30-lecie pracy w Operze obchodzili również reżyser Karol Urbanowicz i dyrygent Zygmunt Wojciechowski.

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

WIELKI: dziś — nieczynny, wtorek — „Halka” Moniuszki, środa — „Sprzedana narzeczoną” Smetany, czwartek — „Halka”, piątek — „Opowieści Hoffmanna”, sobota — „Halka”, niedziela — „Eugeniusz Oniegin” Czajkowskiego. Początek przedstawień o godz. 19.

POLSKI: dziś — nieczynny, jutro o godz. 19.30 — „Garcilaca i Cervantesa”, „Pieczeni Salaman-ki”.

NOWY: dziś — nieczynny, jutro o godz. 19.30 — M. Wolin i J. Pomianowski „Faryzeusze i grzesznik czyli Dama z winogronem”.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś nieczynny, jutro o godz. 20 — „Tu mówi Tajmyr” A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: dziś i jutro o godz. 17 — „Pan Iwardowski wczoraj i dziś” J. Morawskiej.

KINA

Apollo — „Konfrontacja” o godzinie 15.30, 18 i 20.30; Baltyk: „Sumienie” o godzinie 15.30, 18 i 20.30; Muza: „Odział 3-8” o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Pieśń tajgi” o godzinie 16, 18 i 20; Warta: „Syn Pulku” o godz. 16, 18. Aktualności nr 4 o godz. 11, 12, 13 oraz o 20 i 21.

Nowa masowa akcja lecznicza rozpocznie się wkrótce w woj. poznańskim

Min. Zdrowia inicjuje obecnie nową akcję leczniczą: walkę z krzywicą. W realizacji praktycznej będzie to coś podobnego do akcji „B” (zwalczania biegunek letnich u niemowląt).

Dnia 28 bm. odbędzie się w Poznaniu wielki zjazd lekarzy powiatowych, miejskich i kierowników powiatowych poradni dla dziecka, w którym wezmą również udział referentki Ligi Kobiet. Obrady poświęcone będą opiece nad matką i dzieckiem i omówieniu planu pracy

na rok 1950. M. in. poruszona zostanie sprawa akcji przeciwkrzywicy. Bezpośrednio po tym zjeździe województwo poznańskie przystąpi do praktycznej realizacji tej masowej akcji leczniczej na swoim terenie. Całość prowadzić będzie Centr. Woj. Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Poznaniu poprzez podległe poradnie terenowe.

ZAMP zwiększy wysiłki dla należytego przygotowania młodzieży do czynnego udziału w życiu Polski Ludowej

W auli A. H. odbyła się w dniu wczorajszym I Konferencja Uczelniana ZAMP, zwołana na celu omówienia i zanalizowania dotychczasowej działalności pracy ZAMP'u, zapoznania się z nowymi wytycznymi na rok bieżący oraz w celu dokonania wyboru delegatów na konferencję okręgową ZAMP i wybrania nowego Zarządu Uczelnianego.

Referat sprawozdawczy z dotychczasowej działalności ZAMP'u w A. H. wygłosił przewodniczący zastępującego zarządu — Dobrowolski. Obszerne sprawozdanie było obiektywną oceną całokształtu pracy ZAMP-owców i innych organizacji młodzieżowych istniejących na terenie uczelni.

W wyniku sprawozdania prelegent odczytał wnioski Zarządu Uczelnianego, mające na celu wzmocnienie pracy organizacyjnej i uniknięcie dotychczasowych błędów. Mówca wskazał na konieczność poprawienia frekwencji członków na zebraniach kół ZAMP'u i natychmiastowego zlikwidowania dużej liczby członków, nie interesujących się zupełnie pracą swej organizacji. W celu wzmocnienia pracy społecznej trzeba organizować częstsze odprawy. Należy skrzepić i ujednolicić program szkolenia ideologicznego, wzmocnić organizacyjną i nie przyjmować do Związku elementów wrogich. ZAMP — jako najważniejsza organizacja na terenie uczelni — winna również wzmocnić aktywność innych organizacji, a mianowicie Federacji Polskich Organizacji Studenckich i TPPR.

Zadania jakie stoją przed ZAMP-owcami w najbliższym okresie nakreślił w referacie członek prezydium Z. U. i przewodniczący Komitetu Uczelnianego FPOS — Kozłowski.

Zadaniami tymi jest walka o uświadomienie ideologiczne młodzieży, balamuacja przez elementy reakcyjne, wzmocnienie walki o pokój i przygotowanie młodzieży studenckiej do przyszłego kierowniczego stanowiska w budującym się państwie socjalistycznym.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, wzięli udział liczni studenci, a także wykładowcy, którzy odpowiadali na poczynione zarzuty. Na bolączki poruszone przez ZAMP-owców odpowiedział rektor A. H. — prof. dr Barciński. Wskazał on m. in. na niezwykle dotychczas w Akademii Handlowej charakter konferencji, w której wszyscy występują ze śmiałą krytyką i samokrytyką działalności tak organizacji, jak i grona profesorskiego.

Podsumowania dyskusji dokonał kierowniczka Działu Organizacyjnego Zarządu Głównego ZAMP — Altmanówna, oraz przewodniczący Zarządu Okręgowego ZAMP — Markiewicz.

Wskazali oni na fakt, że konferencja odbyła się w okresie szczególnie ważnym — u progu realizacji planu 6-letniego, który ma zbudować podstawy socjalizmu w Polsce. Przewodniczący Z. O. ZAMP zauważył, że za mało uwagi poświęcono na konferencji pracy podstawowych komórek organizacji — kół ZAMP'u. Nawigując do krytyki, z jaką się spotykała działalność zespołów Samopomocy w nauce i zespołów samokształceniowych, mówca wskazał na konieczność opracowania lepszych metod pracy tych zespołów.

Na konferencji byli również obecni: prorektor A. H. prof. dr Szlag, I sekretarz p. o. p. PZPR przy A. H. — Królikowski, I sekretarz ZSL — Cz. Sołnierz oraz przedstawiciele kół ZMP z PMT i PZPO. (ost)

Pięć lat temu rozpoczęła się walka o wyzwolenie Poznania

23 stycznia 1945 roku, wypierające wroga Armie Radzieckie przybliżyły się do stolicy Wielkopolski. Poznań trwał w niespokojnym oczekiwaniu. Lęk i ołtucha ogarnęły serca i umysły, zmęczonych koszmarami wojny, mieszkańców. Na wschodzie i południu rozbiły się wojska niemieckie, które walczyły z rzeszą, która walczyła z rzeszą. W różnych punktach miasta leżały na ulicach zakrwawione zwłoki Polaków, rozstrzelanych przez uchodzącą polcję lub rozszalałych fanatyków hitlerowskich.

W godzinach przedpołudniowych huk dział społecznych. Do uszu mieszkańców dochodził już wyraźny grzechot karabinów maszynowych i pojedyncze strzały. To pierwsze jednostki radzieckie zdołały przekroczyć Wartę między Puszczykowem a Lubaniem i przybliżyły się do granic Grodu Przemysława.

Na peryferiach rozproszone niemieckie tyralery, zajęte przygotowane rowy strzeleckie, przetrwały przejścia w fosach i zaparach przeciwczołgowych i obok zwalów amunicji gęstym ogniem uświatliły powstrzymanie nacierających żołnierzy radzieckich. Artyleria hitlerowska stawiała poprzeczki dla niemieckich pozycji siłkami ochronnymi.

Atak na Poznań rozpoczął się. Serca Polaków zabiły pospieszniej. T. P.

Minister Dybowski gościem poznańskich drukarzy

Bawiący wczoraj w Poznaniu minister kultury i sztuki Stefan Dybowski zwiedził również odbudowany „Dom Drukarza”

Przy wejściu do głównej sali powitał gościa prezes Zw. Zaw. Pracowników Poligraficznych — Tasiemski, po czym odbyły się występy poznańskich zespołów świetlicowych. Wykonawcami pieśni, tańców i wierszy dziecięcych byli kolejno: żeński chór pocztowców „Jutrzenka” pod dyr. ob. Brzezińskiej, pracownik Zakładów im. Stalina — Wojnowski, balet PZPO i zespół recytatorski Zw. Zaw. Pracowników Poligraficznych. Występy spotkały się z uznaniem ze strony ministra Dybowskiego i towarzyszących mu gości. Przedstawiciel Rządu R. P. zwiedził również świetlicę, bibliotekę i salę zebrań.

A oto słowa wpisane przez ministra Stefana Dybowskiego do „Złotej księgi” Domu Drukarza:

„Słowa Głowy Państwa z dnia 13 października 1947 r. spełniły się — Dom Drukarza jest gotów, powstał wspólnym wysiłkiem i służy krzewieniu kultury polskiej i godziwej rozrywce po pracy.”

Za zebrane odpadki użytkowe młodzież „SP” wpłaciła 700 000 zł na odbudowę Stolicy

Jak wynika z meldunków Miejskiego i Powiatowych Komend „SP” z terenu województwa poznańskiego, akcja społecznej zbiórki odpadków użytkowych osiąga coraz lepsze wyniki. Najlepsze rezultaty w tej akcji osiągnęła dotychczas młodzież poznańskich hufców „SP”, przy czym na pierwszym miejscu uplasował się hufiec „SP” przy Szkole Przemysłowej nr 22.

Komenda Miejska w Poznaniu otrzymała ostatnio od

Miejskiego Komitetu Społecznej Zbiórki Odpadków pismo, w którym Komitet wyraża uznanie i podziękowanie za szczególnie sprawne zorganizowanie zbiórki w okresie akcji listopadowo-grudniowej przez „SP”. Pismo podkreśla m. in., że dzięki wysiłkom „SP” Komitet przekazał w dniu 12 I br. na Fundusz Odbudowy Stolicy kwotę 701 269 zł, która stanowi równowartość wszystkich zebranych odpadków.

Dobre wyniki uzyskane przez junaków województwa poznańskiego świadczą o ich wysokim wyrobieniu społecznym i politycznym. (lc)

Wczesnym rankiem przez ulicę portowego miasta przejeżdżał nieduży wózek, zaprzęgnięty w jednego konika. To młody pracownik spółdzielni mleczarskiej — Ignac Madej rozwioził mleko swoim klientom.

Od strony wyrotnicy rozległ się pierwszy grzmot węgla, zsypwanego wprost z wagonu do iuku jakiegoś staku, a zaraz potem zagdakały na stoczni mechaniczne młoty, wbijając nity w poszycie żelaznej lichtugi. Zawyla krótko syrena, zamruczały windy i plesnęły o wodę ciężkie manilowe cumy, wyslizgując się w ślad za rzutką, ciśniętą celnie z pokładu na brzeg.

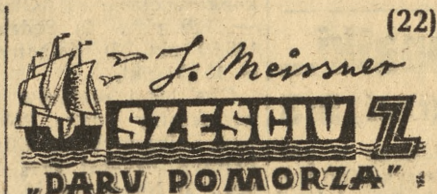
Głosy ludzkie mieszały się z tym narastającym zgiełkiem i tonęły w nim, z rzadka tylko wydobywając się na powierzchnię donośnym okrzykiem lub rozkazem.

Port, który nigdy nie zasypa całkowicie, warczał i dudnił coraz głośniejszym, jak olbrzymi silnik, zwiększający obroty z obfitszym dopływem paliwa.

Małdy stał przed wejściem do stołówki Stoczni nr 3 i obejmował wzrokiem to pracujące, ludzkie mrowisko, w którym zbiegały się dziesiątki żelaznych szlaków kolejowych z całej Polski i skąd otwierał się widok na ogromny szarozielony przestwór morza. Mgła znikła powoli; widać już było staki, zakotwiczone na redzie i długie warkoce dymu nad zatoką. Jakiś Szwed wychodził za falochron, salutując mijanego Anglika bandera. Niski, przysadzisty holownik sapął u drzewa radzieckiego olbrzyma obracając go pośrodku basenu. Trzej oficerowie polskiej marynarki handlowej wysiedli z samochodu, który zatrzymał się przed ogrodzeniem stoczni i szli w stronę sterczących wysoko masztów „Daru Pomorza”. Kilku robotników minęło Madeja, pozdrawiając go życzliwie, jakiś chłopak pędem przejechał obok niego na rowerze, i znów zagrzęztały hamulce przetaczanych wagonów.

— Trzeba się wreszcie zdecydować — myślał Ignac. — Trzeba się zdecydować dzisiaj.

Odwrocił się bez pośpiechu, postawił nogę na kole i ująwszy lejce, wspiął się na wózek.



— Wio, Milek — mruknął. Wykręcił na miejscu i ruszył w powrotem w stronę miasta.

Wracając — jak zwykle koło dziesiątej — z pierwszego objazdu z porannym udojem mleka, Madej zszedł ze zwykłej trasy i wjechał w spokojną, boczna ulicę, zaciemnioną bardzo dobrze już rozrosłym lip. Miał przedem szkołę, zawrócił i zatrzymawszy konia opodal, założył mu worek z obrokiem.

— Będziesz tu na mnie czekał — powiedział poważnie.

Sam odpiął granatowy fartuch, podciągnął spodnie, przyglądał włosy i swym charakterystycznym, ciężkim, powolnym krokiem podążył ku stopniom szerokich schodów szkoły.

Wstępował na nie z opuszczoną głową, duży i silny, jak niedźwiedź, nie rozglądając się i nie poświęcając swej uwagi otoczeniu. Trzeba tam było iść i przekonać się. Tylko w tym celu tu przyjechał, więc nie interesowało go nic poza tym.

Pchnął drzwi i wszedł do obszernego przedsiönka. Panował tam stumiony gwar cichych rozmów i ożywiony ruch, jakkolwiek nie było jeszcze wielkiego natłoku.

Starszy woźny, pan Michał, przechadzał się dostojnie po korytarzu, spoglądając z dobroliwym uśmiechem na pełne niepokoju twarze wchodzących i rozpromienione lub zawiedzione i zatroskane — wychodzących stąd chłopców.

Tak bywało co roku, od dawna; od kad zbudowano tę szkołę; z wyjątkiem lat okupacji, kiedy się tu rzadziej hitlerowcy, zająwszy gmach szkolny na jakiś „amt” wojenny. Może tylko dawniej nie było tu tylu synów robotników;

(22) może wtedy przeważali chłopcy zamożniej ubrani; może mniej poważni... I w ogóle było ich mniej, zwłaszcza tych już niemal dorosłych, z dokształcających kursów wieczornych...

Na lewo, przed wewnętrzną klatką schodową wisiała długa, czarna tablica z przyciętymi listami nazwisk pod nagłówkami: Liceum Miejskie, Gimnazjum, Wieczorowy Kurs Licealny. Madej szukał swego nazwiska: Łągiwniki, Łaguna, Machnik, Macurs, ...Madej.

Odetchnął z ulgą: jest! Sprawdził jeszcze raz: Madej Ignacy — z wynikiem bardzo dobrym.

Poczuł lekki zawrót głowy. To było tak, jakby do mrocznej i dusznej izby wtargnęło nagle słońce i świeże, pachnące wiosną powietrze. Coś rozparowało mu płuca, wibrowało w nim spiesznie, coś zdawało się unosić go w górę. Nie widział w tej chwili nikogo obok siebie, nie słyszał rozmów, szepotów, śmiechów. Rósł coraz wyżej, niemal oderwał się od ziemi, podczas, gdy serce waliło mocno i równo, w takt myśli: „Zdałem! Zdałem! Zdałem!”

Opamiętał się wreszcie, i uświadomił sobie, że aż do bólu zaciska pięści, rozluźnił napięte mięśnie.

Raz jeszcze westchnął głęboko, otarł pot z czoła i przecisnął się dalej, ku schodom, gdzie na skrajku tablicy dostrzegł kilka ogłoszeń. Przejrzał je szybko oczyma: data rozdania świadectw, zapisy na następny rok szkolny, podania o stypendia, komunikat biblioteczny, terminy poprawek, bilans sklepu szkolnego i... „Państwowa Szkoła Morska — warunki przyjęcia kandydatów.”

Znał je na pamięć, lecz mimo to czytał wolno, uważnie punkt po punkcie, jakby się spodziewał, że znajdzie wśród nich ostateczną wskazówkę.

Wtem, gdy był w połowie tekstu, ktoś pociągnął go za rękę.

— Dzień dobry panu!

Odwrocił się gwałtownie: Irka!

Nie spodziewał się jej tutaj.

— Co pani robi? — zapytał. Roześmiała się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE
Okręgu Poznańskiego w Poznaniu
podeje do wiadomości, że z dniem 22. I. 50 r.
zostaje zmieniony dotychczasowy numer centrali telefonicznej
511-31 na nr 81-71.

Zdzisław Twardowski
adwokat
otworzył kancelarię adwokacką w Poznaniu,
przy ul. Szamarzewskiego 23 m. 8.
Telefon nr 52-261

Gmina Spółdzielnia „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Mosinie poszukuje dypl. drogisty
na stanowisko kier. drogerii 630
Oferty prozę kier. pod powyższym adresem.

Wolne posady
Pracownica do gospodarstwa wiejskiego pod Warszawą z dojeniem krów potrzebna. — Zgłoszenia: Wójcicka, Poselska 25, m. 1. Warszawa. 362b

Nauka
Szkoła Przemysłowa Handlowego, Pl. Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 6-roc. kursy handlowe, 3-mies. księgowości, stenografii i maszynopisma. 602a

Kupiecki Instytut rozpoczyna 3-lutego kursy handlowe, księgowości podstawowej i dla zaprawianych. Zapisy codziennie, godz. 9-17. Zwierzyte 13 tel. 500 94. p1350

Ekspedientki z branży mięsnej. Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Oddziału Personalnego C.Z.P.M. Dyrekcji Dystrybucji Poznań ul. Mińska 5. 891

Sprzedaje

Kupno, sprzedaż, naprawa maszyn biurowych Piotr Pieprzycki, Al. Marcinkowskiego 28 skąd naprzeciwko poczty. Telefon 23-62. p1064

Akumulatory naprawia sprząda je wysyła zaliczeniem — „Warta”, Poznań Al. Wielkopolska 10 tel. 518-84 561a

Kamienica składami centrum. 5.000.000; druga 2.000.000. (Gruszczyński — Wawrzyniaka 22. 2613

Parcela 1.400 m², ulicy Słonecznej szybko sprzed. Mełski Marcin 23. p1402

Warszawa „Powiernik” Jerozolimskie 51 tel. 809-57, poleca: demy, witale, lokale, sklepy; przyjmie wszelkie zlecenia załatwia solidnie, fachowo. 364b

Kupna

Maszyny biurowe. W. Rohowski i Sra Poznań Mielżyńskiego 18. p1274

Kupię Motor 8 do samochodu ciężarowego Steyer. Oferty: „Głos Wlkp.” nr 2672.

Przebieg 3-4-ton, do cięcia, dobry stan, dobre oświetlenie, zakupi Roln. Zakł. DeWlad, Michorzewo, pow. Nowy Tomisz. 642a

Kupię samochód osobowy w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny „marki” „Czw. telnik” Bibliot. Rokoszyńskiego 14 nr 85. 886

Zguby

Zgubiono potwierdzenie za meldowania Wschowie Jan Knapk Jasna Wschowa 357b

Zgubiono dowód tożsamości konia SB nr 235.536. Antoni Ścisłowski Ma a Dąbrówka, gm. Szczaniec, pow. Świeho. dzin. 363b

Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa Czełmek Redaktor naczelny: Jan Zagierski Płocznio Wielkopolskie Zakład Graf. zne Przedsiębiorstwo Państwowe Wdrobienie Zakład Główny w Poznaniu Wk-1-11514

